Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
W Krakowie: rocznie kor 33·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 235. **Kraków, Poniedziałek dnia 15 Października 1900.** **Rok VIII.**

Kalendarz „Głosu Narodu“ ukaże się w dniach najbliższych i natychmiast rozesłany będzie wszystkim abonentom, którzy go zamówili.

IDEA ZBRATANIA NA KRESACH.

Żywiej uderzyć musi każde polskie serce wobec uchwał przedwyborczego zgromadzenia, które się odbyło w Cieszynie w dniu 6 października b. r. To żywsze tętno wywołuje radość, otucha, i nadzieja tem bardziej, że w kraju naszym agitacja przedwyborcza o zabarwieniu liberalno-socjalistycznem dmie już teraz w przeraźliwe tony negacji, nienawiści i walki konkurencyjnej o mandaty i trudno się spodziewać, aby z tego posiewu wichrów zbudziło się ożywcze ciepło świadomej i bezinteresownej pracy dla dobra całego kraju i całego ludu.

Zgromadzenie wyborców z ziemi śląskiej, dało dowód i dojrzałości politycznej i rozwagi i świadomości celów służby publicznej na Śląsku, służby polskiej, szczerze patrjotycznej. Wypowiedziało ono zasadę solidarności polsko-czeskiej w walce wyborczej przeciw Niemcom, czyli uczyniło pierwszy praktyczny krok ku urzeczywistnieniu programu ogólnej solidarności ludów słowiańskich w Austrji bez względu na te lub owe przygodne interesy stronnictw politycznych.

Zasada ta, oparta na prawdzie, urzeczywistniona w szczerości, jest zakładem przyszłego naszego politycznego życia. Jesteśmy głęboko przekonani, że idea ta, wiernie przestrzegana, nietylko powiedzie nas pewnemi drogami ku zapewnieniu naszego narodowego bytu i swobodnego rozwoju, ale także doda nam sił już nie do biernego oporu — **do czynnej walki** o słowiańskość Austrji.

Zgromadzenie cieszyńskie przedstawiało zajmujący widok — byli tam Polacy i Czesi, katolicy i ewangelicy, byli ludzie różnych stanów i powołań, a więc inteligencja i lud.

Przewodniczącym wybrano czcigodnego dotychczasowego posła cieszyńskiego ks. Swieżego, który zagaił zgromadzenie i zaznaczył, że w Śląsku są trzy stronnictwa: katolicko-narodowe, ewangelicko-narodowe i czeskie. Podniósł potrzebę solidarności wobec Niemców i postawił wniosek na wybranie wspólnego komitetu wyborczego polskiego, któryby wszedł w porozumienie z komitetem wyborczym czeskim. Nietylko jednak na okres wyborczy ma działać ten polski komitet, ale trwać stale jako rada narodowa polskiego ludu na Śląsku i kierować sprawami narodowemi na kresach.

Wniosek ks. Swieżego uchwalono jednogłośnie i wybrano radę narodową, do której weszli czterej redaktorowie pism polskich na Śląsku: „Gwiazdki cieszyńskiej“, „Wieńca i pszczółki“, „Przeglądu politycznego“ i „Głosu ludu śląskiego“. Dr Michejda przypomniał, że już w roku 1896 były usiłowania utworzenia rady narodowej i zbliżenia się do Czechów celem skuteczniejszej walki z Niemcami. Następnie odczytał wówczas uchwalony program a zgromadzeni jednogłośnie program ten przyjęli za zasadę tej ponownie powołanej do życia organizacji narodowopolitycznej.

Program ten brzmi:

1. Program narodowy. Żądamy równouprawnienia polskiej i czeskiej narodowości w kraju naszym a mianowicie:

a) urzędowania z polskim ludem we wszystkich urzędach krajowych w polskim języku a z ludem czeskim w czeskim języku;

b) polskich i czeskich średnich szkół, tudzież polskich i czeskich szkół fachowych, mianowicie szkół rolniczych, szkół przemysłowych i szkół przemysłowych uzupełniających.

2) Program polityczny. Żądamy wolności i równych praw politycznych dla wszystkich obywateli. Za podstawę wszelkich praw politycznych uważamy prawo wyborcze i dlatego oświadczamy się za powszechnem prawem głosowania, za zniesieniem wszystkich kuryj. Na razie zaś na podstawie badeniowskiej reformy wyborczej żądamy: a) żeby takową rozrzerzono na Sejmy i inne ciała autonomiczne (gminy); b) żeby zaprowadzono do Rady państwa i do Sejmów bezpośrednie tajne głosowanie w kurji wiejskiej i piątej (powszechnej), pomnożono liczbę posłów i sprawiedliwiej ułożono okręgi wyborcze.

3) Program socjalny. Uważamy dzisiejszy ustrój społeczny, w którym panuje przeważnie kapitał i wyzyskuje pracę, za niesprawiedliwy. Nie oczekujemy atoli zbawienia od bezreligijnej (materjalistycznej), beznarodowej (międzynarodowej), kolektywistycznej socjalnej demokracji, lecz od ciągłej, bezustannej pracy politycznej i społecznej na podstawie dzisiejszych stosunków, które powinny być reformowane na korzyść pracy i jej większego, sprawiedliwszego udziału w planie gospodarstwa narodowego. Ze względu na liczbę i wszechstronne znaczenie dla państwa i społeczeństwa stanu rolniczego, żądamy stanowczej nad rolnictwem opieki i gruntownej dla niego pomocy.

Równą troskliwością otaczać będziemy stan robotników i rzemieślników.

4) Stanowisko względem religji. Chrześcijaństwo jest jądrem i najpotężniejszym środkiem duchowego i etycznego życia ludzkości, jedynie zdrową podstawą rozwoju jej i postępu, potęgą i dźwignią, która narody odradza i serce uzdrawia. Z tego wynika dla nas obowiązek pielęgnowania ducha chrześcijańskiego. Ponieważ zaś w społeczeństwie naszem są dwa wyznania i kościoły chrześcijańskie, a lud nasz jest jeden, więc stoimy na stanowisku równego prawa wyznań wobec prawa, a między sobą wzajemnej „życzliwości, sprawiedliwości i tolerancji“.

Program przejrzysty i jasny, jędrny i patrjotyczny. Potrzeba teraz, aby się tak samo utworzyła „rada narodowa czeskiego ludu“ na Śląsku, a wówczas idea sądu rozjemczego dla sporów kresowych obudwu bratnich narodowości znalazłaby z pewnością praktyczne zastosowanie i urzeczywistnienie.

Jakiż potężny byłby to tryumf słowiańskiej myśli, zadatek lepszej przyszłości, zachęta do pracy i budujący przykład...

Wierzymy, że ten pierwszy krok nie będzie ostatnim, — dlatego dzień 6 października 1900 roku uważamy za ważny moment, za promienną chwilę w naszym pochodzie ku wolności i ku braterstwu ludów słowiańskich w Austrji.

Z WYPADKÓW DNIA.

Przedstawiciele mocarstw w Pekinie odpowiedzieli już na memorjał Bülowa w sprawie ukarania winowajców przez cesarza Kwangsu. Na konferencji, odbytej dnia 8 b. m., uznali jednomyślnie, że lista inicjatorów rozruchów, zestawiona przez cesarza Kwangsu, jest niekompetentna, ponieważ brakuje na niej Tungfusianga i Yuchsiena, że kary wyznaczone przez cesarza są za małe i że konieczną jest rzeczą, aby ukaranie winnych odbyło się wobec delegatów wszystkich poselstw. Co się tyczy ekspedycji niemiecko-angielsko-francuskiej do Paotingfu, berlińskie pisma doniosły w sobotę, że siedmiotysięczny oddział zajął już miasto, wypędziwszy z niego Chińczyków. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną, albowiem ekspedycja wyruszyła z Tientsinu dnia 11 b. m., a że Paotingfu leży o 150 klm. w prostej linji od Tientsinu, przeto niemożebną jest rzeczą, aby nawet w spokojny czas ekspedycja przybyła do celu przed 22 bm. Trzeba prócz tego zważyć, że w drodze oddział międzynarodowy będzie musiał zwalczać liczne hordy powstańców i armje chińskie, usadowione w Paotingfu; nieodzowną więc będzie rzeczą wziąć ze sobą pionierów, wozy amunicyjne, oddział sanitetów, które opóźniać będą pochód na północny wschód.

Rozruchy w południowych prowincjach chińskich przybierają rozmiary zastraszające. Powstańcy w liczbie około dziesięciu tysięcy maszerują na Huchonfu koło Kantonu. Czarne flagi krążą po całej okolicy i zamierzają wzmocnić gwardję cesarzowej w Szansi. — Natomiast koło Pekinu wszystko wraca do normalnego stanu. Dnia 10 b. m. oddział francuski, liczący 1000 ludzi, wzmożony przez 100 Anglików wyruszył w kierunku zachodnich wzgórz przez Troczu, aby oswobodzić osaczonych tam chrześcijan i odprowadzić ich do Pekinu. Zgodzono się, aby nie atakować tych wojsk cesarskich, które otrzymały od Li-hung-czanga rozkaz, aby do obcych nie strzelały.

Konflikt między Watykanem a rządem austrjackim z powodu udzielenia audjencji biskupowi Stadlerowi i pochwalnych słów, wyrzeczonych doń przez Leona XIII., zaostrzył się widać, kiedy „Fremdenblatt“ mówi już niedwuznacznie o bliskiem „ustąpieniu“ ambasadora austrjackiego w Rzymie hr. Revertery. Przed kilku dniami organ ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczał jak najenergiczniej, jakoby hr. Revertera miał otrzymać dymisję, w sobotę pisze już, że „nie byłoby wcale rzeczą dziwną, gdyby ten wielce zasłużony i wiekowy dyplomata wyraził życzenie cofnięcia się już w zimie w stan spoczynku. Na razie jednak nie zanosi się jeszcze na to.“ Kto umie czytać między wierszami, ten łacno zrozumie, że w sprawie watykańsko-wiedeńskiej zamaczały palce żydowsko liberalne i centralistycznie, antysłowiańsko usposobione sfery i wpływem swym zaczynają podkopywać stanowisko dotychczasowego ambasadora, zaostrzając konflikt między Watykanem a Burgiem. Na razie hr. Revertera wraca do Rzymu i obejmuje w dalszym ciągu urzędowanie.

Cesarz i cesarzowa niemiecka wprost z uroczystości rzymsko-saalburskich udali się do łoża śmiertelnie chorej cesarzowej Fryderykowej. Cesarzowa choruje na wodną puchlinę i lada chwila oczekiwać należy jej zgonu.

Wynik wyborów w Anglji przedstawia się dotychczas następująco: wybrano 393 posłów ministerjalnych, 256 opozycyjnych. Ministerjalni zyskali 35, opozycyjni 33 mandaty.

Z Paryża telegrafują do „Magd. Ztg“, że stosunki w Marokko układają się jak najgorzej. Kilka szczepów wewnątrz kraju bierze udział w powstaniu i żąda usunięcia sułtana. Powstanie wciąż się wzmaga.

W San Domingo, jak donoszą z Nowego Jorku, powstanie zostało już prawie stłumione. — W środku wyspy otoczono armję buntowników, którzy będą musieli zdać się na łaskę i niełaskę.

Rosyjski minister-rezydent w Czarnogórze, Gubastow, zamianowany został dyplomatycznym pełnomocnikiem Rosji przy Watykanie, w miejsce Czarykowa, który udaje się do Białogrodu.

Wojna transwaalska przemieniła się już zupełnie w gierylasówkę. Dewet niszczy koleje i telegraficzne połączenia. Po całym kraju rozsiane są drobne oddziały boerskie. Krüger udaje się w tych dniach do Europy, niewiadomo jednak, czy na holenderskim „Gelderlandzie“ czy też na niemieckim parowcu pocztowym.

Szalony huragan szalał przez półtrzecia dnia na wybrzeżach Kanady. Deszcze podmyły tory

kolejowe, olbrzymie łąki zalane. Rozszalałe morze wyrzuciło kilka statków na ląd.

Na Madagaskarze wybuchła dżuma. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Z Hawany donoszą, że od 1 października wydarzyło się tu 98 przypadków febry żółtej.

Słynny mer lyoński p. Augagneur, znalazł naśladowcę w Bicêtre pod Paryżem. Bicêtre, jest to paryski Kulparków, centralny dom obłąkanych na jednem z przedmieść. Owóż mer tej miejscowości wydał ukaz zakazujący księżom nosić sutanny, a zakonnicom habity. Ukaz został przez prefekta unieważniony jako przeciwny prawu, ale pan mer okrył się nieśmiertelną sławą — śmieszności. Dla informacji dodajemy, że ten dostojnik nie jest burmistrzem — obłąkanych w szpitalu, jak należałoby mniemać, ale gminy „zdrowych na umyśle“ socjalistów z przedmieścia Bicêtre.

Z KRAJU.

Żydowski krezus z wyglądem Łazarza. — Ile płacy ma katecheta, a ile nauczyciel żydowskiej religji? — 40-lecie pracy nauczycielskiej.

Charakterystyczną cechą wzbogaconych Chrześcijan jest parwenjuszowskie chełpienie się ze swoimi dochodami; inaczej postępują żydzi. Częstokroć w cuchnących łachmanach chałata spoczywa pugilares o krociowej zawartości, a koszlawy brudny kapelusz pokrywa tęgą, przemyślną głowę „a kepełe“.

Typem takiego „bogatego nędzarza“ jest żyd, grasujący w powiatach nowosądeckim i tarnowskim. Mieszkańcom tamtych okolic dobrze jest znana garbata, koszlawa i nad wszelki wyraz nędzna jego figura, uwijająca się jak piskorz wśród zagród włościańskich. Specjalnością tego operatora skór chłopskich jest „interes z krowem“, o następującym przebiegu:

Mniemany Łazarz chodzi od chałupy do chałupy, wywiadując się, czy nie potrzeba chłopu krowy. W razie, gdy tak jest rzeczywiście, usłużny żydek, wśród stękania i jęków na ciężkie czasy, przyprowadza krowę wynędzniałą, koszlawą i chudą, jak on sam, którą nabył gdzieś za psie pieniądze, oddając ją chłopu w przechowanie. Ten, chcąc mieć mleko, karmi i poi wychudłe bydlę, a gdy po jakimś czasie zwierzę przychodzi do siebie, przemyślny garbus zabiera je z powrotem i sprzedaje, zarabiając sto na sto. Ograbionemu w ten sposób chłopu dostaje się, w razie, gdyby czynił jakie zarzuty, wymyślanie i nauka, że korzystał przecież z mleka!

W ten sposób dorobił się rzekomy nędzarz około pół miljona zł. reńskich majątku, $^2/_3$ krów w wymienionych powiatach ma należeć do niego, a podatku żadnego nie opłaca! Możeby kompetentne władze zechciały wziąć w swą opiekę tego Łazarza krezusa?

W Potoku złotym koło Buczacza jest 4-klasowa szkoła normalna, w której miejscowe duszpasterstwo obu obrządków udzielało nauki religji w liczbie 10 godzin tygodniowo, oprócz niedzielnej egzorty, ustawowo za 2 godziny liczyć się mającej. Obaj duchowni katoliccy otrzymali za swoje trudy tytułem remuneracji za cały ubiegły rok szkolny po 50 (wyraźnie pięćdziesiąt) złotych reńskich, jak świadczy rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia 28 sierpnia b. r. L. 21215.

W Jarosławiu nauczyciel religji żydowskiej, który jest zarazem sekretarzem przy tutejszym kahale, pobrał za udzielane w szkole żeńskiej 11 godzin nauki kwotę 880 (wyraźnie ośmset ośmdziesiąt) złotych reńskich!!

Piękne równouprawnienie wyznań! Czy żydom mogłoby lepiej być nawet w Palestynie?

Z Wadowic piszą nam: Dnia 3 października odbyła się tu rzadka, jak na obecne czasy i nader piękna uroczystość. Kierownik tutejszej szkoły męskiej, p. Franciszek Zając, święcił w dniu tym jubileusz swej czterdziestoletniej nauczycielskiej pracy. Po nabożeństwie, odprawionem przez katechetę zakładu ks. Pustelnika w kościele parafialnym wprowadzono jubilata do pięknie przybranej sali, zapełnionej publicznością. Byli tam przedstawiciele władz duchownych, miejskich i szkolnych, byli dawni jego uczniowie, dziś mężowie na stanowiskach i ojcowie rodzin, jego koledzy i współpracownicy w zawodzie i drugie już pokolenie jego uczniów: obecna dziatwa szkolna. Po pięknej kantacie nastąpił szereg ciepłych i pełnych uznania przemówień. Kolejno przemawiali ks. S. Karbowski, inspektor szkolny w imieniu Rady szk. okr., S. Arzt, dyrektor tut. gimn. jako przewodniczący Rady szk. miejsc., dr F. Opydo, burmistrz miasta ze strony Rady miejskiej i mieszczaństwa, F. Dbatowski, dyr. szkoły żeń., nestor tut. nauczycielstwa dr J. J. Korn, adwokat kraj. imieniem dawnych uczniów jubilata, ks. J. Pustelnik ze stanowiska religijnego, J. Zborowski, nauczyciel z Radoczy imieniem nauczycielstwa wiejskiego, K. Krasuski, naucz. tut. szkoły imieniem grona, wreszcie mały Józio Ch. imieniem swych młodocianych kolegów. Przemówienia przeplatał śpiew dziatwy szkolnej. Na pamiątkę wręczono jubilatowi alegoryczny obraz pędzla S. A. Wójcika, tut. nauczyciela. Nakoniec wzruszony do głębi jubilat podziękował serdecznem „Bóg zapłać“, poczem odczytano liczne telegramy.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się uczta, pełna toastów, zakończona staropolskiem „Kochajmy się“, wniesionem przez szczerze nauczycielstwu przychylnego tut. kanonika ks. A. Zająca. Cała ta uroczystość była jednym wielkim aktem sympatji i uznania dla samego jubilata w szczególności a dla cichej nauczycielskiej pracy wogóle.

Z ZIEM POLSKICH.

POZNAŃ 14 października.

(*OK*) Jaki był wynik konferencji ministrów pruskich w Poznaniu, dotychczas niewiadomo, bo rzecz ma być trzymaną w tajemnicy; taką jest intencja rządu. Dzienniki półurzędowe zaznaczyły to wyraźnie, aby uspokoić wzburzoną opinję wśród tutejszych Niemców, którzy domagają się jawnie nowych ustaw wyjątkowych, i ile możności wyjęcia Polaków w ogóle z pod opieki prawa. Do wiadomości przedostało się to tylko, co dotyczy budowy nowego teatru niemieckiego i zniesienia wałów fortecznych, to pewna jednakowoż, że uchwalono inne jeszcze środki, które rząd przedłoży sejmowi do zatwierdzenia. Niemieckim gazetom tutejszym donoszą z Berlina, że przyszła sesja sejmu pruskiego przeważnie wypełniona będzie sprawami, dotyczącemi nas Polaków. Jakie to będą projekty, nic nie wiemy, wszelako to pewna, że sejm uchwali wszystko, dziś bowiem tak daleko zaszły rzeczy, że gnębienie Polaków zapewnia popularność każdemu stronnictwu.

Trzeba tutaj żyć, aby uwierzyć jak cały naród popaść może w szał prześladowczy i wyzuć się z wszelkich uczuć altruistycznych. Najdziksze pomysły, artykuły podjudzające Niemców do walki na noże z Polakami, za które polski redaktor, napisawszy coś podobnego na Niemców, dostałby się na lata do więzienia, uchodzą wobec tutejszej prokuratorji bezkarnie. Na ulicy bez narażenia się na wyzwiska, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie Niemcy mają przewagę, niepodobna już mówić po polsku, a zaczepiają przeważnie urzędnicy sprowadzeni z Niemiec; wnijść do lokalu gdzie zgraja Niemców podpitych siedzi przy kuflach piwa i przemówić po polsku, jest tak ryzykownem, jak wnijść do klatki dzikich zwierząt!

Nie dziwić się też, że wobec takich warunków i wobec tego, że tę nienawiść z góry podsycają, lub conajmniej tolerują, spodziewamy się rzeczy najgorszych. To też z programem hakatystów liczymy się tutaj wszyscy i hakatyści są pewni tego, że wkrótce wydany zostanie zakaz przemawiania po polsku na wszelkich zebraniach publicznych i zakaz wszelkiego rodzaju wydawnictw polskich. Jak społeczeństwo nasze przyjmie te nowe ciosy, trudno dziś orzec. To prawda, że nieszczęsna polityka ugodowa podłamała w nas tę siłę moralną, którą bezsprzecznie posiadaliśmy dawniej, ale bądź co bądź w wielkich momentach dziejowych objawiała się w nas zawsze wielka moc ducha, mamy więc nadzieję, że i teraz tak będzie.

Nie brak jednakowoż w nas pesymizmu; nie da się bowiem zaprzeczyć, że szkoła niemiecka wyrządziła nam ogromne szkody, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu polskiem, gdzie generacja dzisiejsza nie nauczyła się ni czytać ni pisać po polsku; tam niemiecka książka do nabożeństwa wkrada się do domów polskich, rodzice z dziećmi i dzieci pomiędzy sobą mówią po niemiecku. Dzięki Bogu nie jest tak jeszcze po wsiach i w okolicach czysto polskich, ani w Poznaniu, ale kresy nam się niemczą, a ten pas kresowy ścieśnia się coraz bardziej. Jeszcze przed dwoma, lub trzema dziesiątkami lat mieliśmy wsie i miasteczka, gdzie Niemca nie było na lekarstwo, dziś dzięki temu, że komisja kolonizacyjna powyku-

---

SŁOWIANSKA KREW.

POWIESĆ WSPÓŁCZESNA

16) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Hrabina Miranow ani jednem słowem nie poparła uprzejmych zaprosin męża. Lecz milczenie to należało przypisać jedynie bezwzględnemu posłuszeństwu dziecinnej uległości u tej kobiety wobec wszechwładnej woli sędziwego despoty. Pełen powabu uśmiech i przyjazne spojrzenie zdradzały jednak radość Nadieżdy z powodu słów jenerała.

Podała rękę panu de Brênaz, lecz ponieważ markiz w tej samej chwili cofnął się o krok wstecz ku wyjściu obydwoje znaleźli się równocześnie na progu salonu. Hubert skwapliwie pochwycił jej dłoń.

— Oh! nie tutaj — rzekła, ściskając mu nerwowo ręce, aby pociągnąć go w tył. I zatrwożona cała sprowadziła go napowrótna środek salonu.

— Podajmy sobie dłonie zewnątrz lub wewnątrz pokoju, lecz nigdy na progu drzwi!

— Nie?... Dla czego?... — spytał Hubert — w zdumieniu swem nie wypuszczając dłoni, której nie cofnęła urocza hrabina.

— Oh! To pan nie wie?... Ależ w Rosji my wierzymy, że to oznacza, chcieć urągać własnemu szczęściu... To nieszczęście przynosi.

I znów śmiertelna bladość pokryła jej twarzyczkę, dziecinnie szczerą, na której teraz nagła odmalowała się trwoga.

Hubert spiesznie podążył za Welmannem, który w przedpokoju żegnał hrabiego Miranowa. Drobny ten wypadek napędził nową falę wrażeń w skołatane serce młodzieńca.

A zatem była zabobonną i do jak wysokiego stopnia, pomimo tak niepospolitych przymiotów serca i inteligencji, mimo całą śmiałość rozumowania i refleksji, czego dowody złożyła podczas rozmowy ich w kasynie gry. A potem przedstawiła mu się kolejno to dumna, to dziecinnie uległa. Później jeszcze dostrzegł w źrenicach jej ciemnych ócz odbłyski gorącej i namiętnej duszy, wreszcie ognie te zagasły w niemym a nieśmiałym zachwycie u stóp sędziwego starca.

Jaka to dziwna i zagadkowa istota! Czyż narodowość jej dostatecznem była wytłomaczeniem dla tylu sprzecznych rysów tej młodej a tak zmiennej duszy niewieściej? Hubert o kobietach słowiańskich słyszał wiele dziwnych i ciekawych baśni. Znaną mu była pełna zdradliwych powabów ich uroda i przysłowiowa tajemniczość usposobień. A jednak, gdy myślą przebiegał przeszłe swe dzieje, doświadczenie tysiąca prześnionych wrażeń nie było w stanie pouczyć go, jak należało rozumieć duszę zagadkowej Rosjanki. Pośród licznych wspomnień młodzieńczej jego przeszłości, ani jedna twarz, niegdyś miła lub kochana, nie dorównywała urodzie Nadieżdy. Tamte wszystkie były do siebie tak podobne, tak jednakie w prostocie swej i swawoli, wiecznie spragnione uciech miłosnych, a tak chwiejne i niestałe w uczuciach.

Tak jest, zdawało mu się, że znał duszę kobiecą i w każdej kobiecie mógł odgadnąć ją w pierwszem spojrzeniu. Nawet cierpiał na tem, że tak łatwo mu się objawiała i świadomość ta ubezwładniała w nim wszelką pokusę na widok najczarowniejszych oczu. Lecz młoda Rosjanka była dlań prawdziwą zagadką, była pięknością oryginalną, jakiej w życiu swem nigdy dotychczas nie spotkał. Była mu zupełnie niezrozumiałą, jak niezrozumiałem było także to uczucie, które zniewalało markiza de Brenaz myśleć jedynie o niej samej od chwili pierwszego spotkania.

Hubert wszedł do mieszkania Roberta Welmanna z zamiarze zasięgnięcia bliższych szczegółów o hrabiu Miranowie i pięknej jego małżonce. Welmann znał doskonale stosunki rodzinne hrabiego. Znajomość z nim zawarł był jeszcze przed laty piętnastu, gdy sam bawił w Petersburgu, jako attaché ambasady angielskiej przy dworze rosyjskim.

Angielski dziennikarz przypominał sobie bardzo dobrze pierwszą żonę jenerała, kobietę z najwyższych sfer arystokracji rosyjskiej i odległą kuzynę cara.

— Opowiadano mi tem, — rzekł markiz de Brenaz. — Pochodziła z rodu Romanowych, nieprawdaż?

— Tak jest. Po jej śmierci — opowiadał dalej Robert Welmann, — hrabia Miranow przez lat dziesięć z górą był wdowcem. W końcu jednak, przekroczywszy sześćdziesiątkę, zrobił prawdziwe szaleństwo, żeniąc się powtórnie z panną Paskiewin, młodą, dziewiętnastoletnią dziewczyną, cudnej urody, o czem zresztą miałeś sposobność osobiście się przekonać.

— Dziewiętnaście lat... Ileż zatem lat ma dzisiaj hrabina?

— Nie wiele więcej ponad dwadzieścia.

— Małżeństwo to jednakże poróżniło hrabiego Miranowa z carem Aleksandrem III. Panna Paskiewin spędziła młodość w jednem z owych „starych gniazd magnackich“, jak mówi Turgenjew, gdzieś w dalekiej głębi Rosji nad brzegiem Donu. Wiodła ród swój z starodawnej lecz zrujnowanej rodziny szlacheckiej. Zdaje mi się, że zamierzała nawet zarabiać pracą rąk własnych na swe utrzymanie. Pragnęła w tym celu poświęcić się studjom medycznym, jak tam najczęściej zwykły czynić wszystkie ubogie dziewczęta. W końcu odszukał ją Miranow. Stary bojar stracił odrazu głowę przy pięknej dziewczynie. Ale bo też było kogo pokochać.

Lecz car uznał za stosowne, że skoro ... miało się zaszczyt poślubić jego kuzynę, na... ło do końca życia opłakiwać jej stratę, a ... kojarzyć się z jakąś ubogą szlachcianką.

— A więc to niełaska cara wygnała ch... tutaj?

(Ciąg dalszy nastąpi).

powała grunty, że rząd sprowadził urzędników kolejowych i nauczycieli Niemców, są już niemal wszędzie mniejsze, lub większe kolonje niemieckie.

Pocieszamy się tem, że podnosimy się ekonomicznie; co prawda, przybywa nam kupców polskich i przedsiębiorstw różnego rodzaju, ale i tutaj nie dzieje się tak, jak powinno, bo żydzi wszędzie jeszcze zaś wyprzedzają. Żydzi mają najlepsze hanle w ręku, a ogół nasz za mało ma zaufania do swoich i za mało kupiectwo nasze popiera. W miastach w połowie zniszczonych musi się z tego powodu kupiec i rzemieślnik polski liczyć z klientelą niemiecką, gwoli której wstępuje do towarzystw niemieckich, unika polskich i przemawia do dzieci swoich po niemiecku, aby uszu Niemców nie razić. Co najsmutniejsza, to fakt, że i inteligencja polska na kresach, lekarze i adwokaci, niezawiśli zresztą od rządu, ze względu na Niemców postępują sobie tak samo; i tem daje się też wytłomaczyć upadek wielu naszych towarzystw polskich, od których inteligencja stroni, nie chcąc się narażać. Za to korzystniejsze wytworzyły się dla nas warunki wśród polskiego ludu roboczego. Kiedy bowiem dawniej nacisk wywierali nań dziedzice i fabrykanci niemieccy, dziś dla braku rąk roboczych nacisku nie ma i warstwy te organizują się pod względem narodowym; coraz to więcej w nich też poczucia narodowego i odporności. Ważny i nader dodatni to objaw.

ZE ŚWIATA.

Wspomnienia boerskiego żołnierza. — Jak Lassalle kochał żydów. — Atiec Joan Kronsztadzkij a żydzi.

Jeden z dzienników Rotterdamskich ogłasza wspomnienia żołnierza, który z Devetem odbył kampanję wojenną w czasie ostatniej zawieruchy angielsko-transwaalskiej. Jednym z najśmielszych czynów wojskowych Deveta było zawładnięcie pociągiem kolejowym w Roodevalu. Devet otrzymał zawiadomienie, iż pociąg kolejowy, eskortowany przez 240 żołnierzy angielskich, znajduje się na dworcu w Roodevalu. Jakkolwiek miał z sobą tylko 80 ludzi, obstawił zbrojnymi dworzec w ten sposób, iż Anglicy manewru nie zauważyli.

Przy pierwszych promieniach słońca pierwsze padły strzały, tak, iż żołnierze angielscy, otoczeni jak w pułapce, potracili naraz głowy. Wywiązała się żwawa utarczka, Anglicy stracili 40 zabitych i mieli 40 rannych, po kilkugodzinnej więc strzelaninie wywiesili flagę białą. Po wzięciu żołnierzy do niewoli zwycięzcy zaczęli dzielić się łupem. W pociągu znaleziono 30.000 mundurów zimowych, 2.000 bomb lyditowych, ogromne zapasy tytoniu, papierosów, trunków i t. p. Znaleziono także 2.000 listów, z których starannie wyjęto pieniądze, resztę zaś, widocznie gwoli uszanowania tajemnicy pocztowej, umieszczono w moździerzu i wystrzelono. Boerzy przywdzieli na siebie garnitury z „khaki“, co później niejednokrotnie dało im możność wyśliźgiwania się bezkarnie z najbardziej zwężonych pierścieni wojska angielskiego. Przez dni parę szampan lał się w obozie Boerów, w pociągu bowiem znaleziono między innemi transport „extra dry“, przeznaczony dla lorda Robertsa. Niedługo jednak trwała rekreacja. Po tygodniu Devet otrzymał polecenie udania się na północ. Niepodobna było brać z sobą łupu z uwagi, iż oddział Boerów nie miał ani mułów ani koni pociągowych. Ułożono tedy ze wszystkiego, co pozostało z pociągu, stos potężny i podpalono. Przez czas długi gorzał ten stos, złożony z najcenniejszych produktów angielskich i kolonjalnych ze wszystkich państw jej królewskiej mości królowej Wiktorji. Wreszcie rzucono do ognia naboje liditowe, a wówczas jeden wybuch straszliwy rozniósł stos na cztery strony świata.

Twórca dzisiejszej partji socjalno-demokratycznej, Ferdynand Lassalle, był, jak wiadomo, wrocławskim żydem. Obecnie wydaje berliński „Vorwärts“, znane żydowsko-socjalistyczne pismo, zbiór jego mów i dzieł zaopatrzonych w biografję. Otóż, jak z niej się dowiadujemy, pseudo międzynarodowy „towarzysz Lassalle“ był nietylko najlepszym patrjotą żydowskim, jakiego można sobie wyobrazić, lecz wprost zaciekłym, fanatycznym semitą, który dla interesów swojej rasy gotów był do największych poświęceń. W dzienniku jego znajduje się między innymi taki n. p. charakterystyczny ustęp: „Sądzę, że jestem jednym z najlepszych żydów. Byłbym w stanie, tak jak ów żyd w Bulwera „Leili“ postawić swoje życie na kartę, byle wyrwać żydów z ciężkiego ich położenia. Nie ulękłbym się nawet szafotu, gdybym zdołał uczynić ich znów poważanym narodem. (No! to byłoby trudno! Przyp. Red.) Ulubioną moją myślą jest, stanąwszy z bronią w ręku na czele żydów — dać im samodzielność!“

Hej, międzynarodowi panowie Daszyńscy et consortes, co to zarzut „narodowości“ odpieracie na kongresach z oburzeniem jako potwarz i oszczerstwo — czy nie zarumienicie się, czytając słowa tego żyda?

Atiec Joan Kronsztadzkij zażywa w Rosji sławy „czudotworca“ pierwszego rzędu i to nietylko pośród ciemnych mas prawosławnego ludu, lecz także między najwyższą arystokracją. Krążą nawet pogłoski, że sam car nie gardzi radami świątobliwego męża, który też a conto otaczającego jego osobę „odor sanctitatis“, puszcza sobie bezkarnie różne kawały, wprowadzające w kłopot władzę świecką i duchowną. Niedawno donoszono, że złożył 20.000 rubli na krzyże dla prawosławnego soboru na placu Saskim w Warszawie, z warunkiem, że będą nie trójramienne, prawosławne, lecz jednoramienne, co miało postawić zarząd budowy w nader przykrem położeniu. Teraz znowu, z okazji bytności w pewnem rosyjskiem miasteczku, dał upływ swoim sympatjom dla wybranego narodu, który go powitał przez usta rabina chlebem i solą. Po oracji miejscowego aptekarza (żyda), podniósł świątobliwy „atiec“ ręce ku niebu ze słowami: „Tam mieszka Elohim, Bóg dla wszystkich. Żywię głęboką cześć dla biblijnego ludu żydów“. Rabin dziękował następnie ojcu Joanowi za opiekę, którą otacza żydów, a koszerna elokwencja zrobiła na „czudotworcu“ takie wrażenie, iż poprosił żyda o odpis mowy, twierdząc, iż „sam Bóg włożył mu ją w usta“. O tym ciekawym wypadku donosi „Die Welt“ tygodnik sjonistyczny.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Jadwigi, księżnej polskiej i Teresy, panny; we wtorek Maksymy, panny i Gawła, opata; w środę Florentego, biskupa i Małgorzaty Alacoque.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W październiku ochraniać należy: pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o godz. 6 minut 5, zachód przypada o godz. 4 minut 48; długość dnia godzin 10 minut 43.

Stan powietrza. Dnia 13 października o godzinie 7 rano, barometr 732 7, termometr + 5·2, wilgotność 93%, wiatr zachodni. 10

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 16 b. m.: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Ibsena (po raz 4).
W środę, 17 b. m.: „Zbójcy“, tragedja w 5 aktach Fr. Schillera (popoł.).
We czwartek, 18 b. m.: „Zamęt“, dramat z powszedniego życia w 3 aktach, nap. Mirowski.
W sobotę, 20 b. m.: „Otchłań“, dramat w 4 aktach F. Konczyńskiego (nowość).
W niedzielę, 21 b. m.: „Otchłań“, dramat w 4 aktach F. Konczyńskiego.

* **Kiełbasa krakowska** stała się sławną nietylko w Galicji, Królestwie i Wiedniu, lecz pole jej zbytu rozszerzyło się nadto na Niemcy. Usiłowaniom masarzy tutejszych, którzy nie szczędzili kosztów i trudu, aby rzeczony smakołyk możliwie ulepszyć, odpowiedziały zgodnym, a radosnym chórem żołądki niemieckie, gdyż
Ein echter deutscher Mann, mag keinen Polen leiden
Doch seine Würste frisst er gern.

I tak crescendo szło zapotrzebowanie naszej kiełbasy, masarze zacierali ręce, dodając coraz to nowych przysmaków do swego produktu, gdy w tem, jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że państwo niemieckie wzbroniło przywozu wędlin z Austro-Węgier. Niewiadomo, co było przyczyną zakazu, który może ucieszyć tylko odnośne czworonogi, faktem jest, że kiełbasa krakowska nie ma już wstępu w granice państwa „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“, choć nie zagraża chyba w niczem całości i bezpieczeństwu zjednoczonych Niemiec. Przecież nawet najdelikatniejszy nos pruskiego szpicla nie dowącha się w niewinnej, a smakowitej kiełbasie środka agitacyjnego, skądże więc zarządzenie, które naszych producentów może przyprawić o olbrzymie straty?

Podnosimy tę kwestję w nadziei, że zostanie przez odnośne sfery należycie wyświetloną, aczkolwiek nie idzie tutaj o koszerne wędliny lub zagrożoną kieszeń lichwiarzy węglowych, lecz o uczciwy przemysł chrześcijański.

* **Z teatru.** Niech żałują ci, którym nie było dane wysłuchać sobotniego „Zamętu“. Podobne rzeczy widzi się i słyszy raz tylko w życiu całem, a to z tej prostej przyczyny, że nie bywają chyba nigdy powtórnie grane.

Publiczność, zapełniająca szczelnie jedną czwartą część sali przyszła na dramat, a bawiła się jak na farsie. Szkoda tylko, że podobne niespodzianki, bardzo miłe widzom, a dla autora widomym znakiem „klapy“ i fiasca. Nie będziemy czynili p. Mirorskiemu zaszczytu rozbierania jego sztuki; podobne nonsensy kwalifikują się jedynie do humorystycznego kątka i tam też mogą czytelnicy znaleść ocenę „Zamętu“. Dobrodusznie czynna „niedyspozycja“ któregoś z artystów, jest zwykle w takich razach sztandarem, pod którym odbywa się „zwycięski odwrót“ dyrekcji z pola przegranej bitwy. Rola takiego „chorego z urojenia“ przypadła wczoraj p. Popławskiemu, który wywiązał się z niej ku zadowoleniu tak dyrekcji jak i publiczności. Dzięki jemu mieliśmy wczoraj „Męża pod kluczem“ a „Zamęt“ ustąpił ze sceny. Czy ustąpi także z kierownictwa teatru krakowskiego — niewiadomo.

* **P. Adolfina Zimajerowa**, do niedawna jeszcze znakomita diva operetkowa, zamierza obecnie, jak donoszą z Warszawy, przerzucić się na role charakterystyczne. Artystka wystąpi kilkakrotnie na scenie tamtejszego teatru „Rozmaitości“. Pierwszy występ odbędzie się dzisiaj w komedji Fredry „Damy i huzary“ w roli Anieli.

* **W żydowskie ręce** przeszły w ostatnim czasie dobra Mydlniki w powiecie krakowskim, będące dotąd własnością p. Schoena.

* **Teatr lwowski** wystawił „Nową Dejanirę“ czyli „Niepoprawnych“, Słowackiego, z ogromnym sukcesem. Prasa z małymi wyjątkami unosi się nad grą artystów, zwłaszcza „krakowskich“. Jeden z dzienników lwowskich pisząc o p. Siennickiej w roli Idalji wyraża się między innymi w ten sposób:

„Niezwykła mistyczna uroda p. Siennickiej, jej trochę efektowna dykcja, posłużyły jej tu wybornie. P. Siennicka była chorobliwą intelektualną sybarytką, ale zarazem i spragnioną serdeczniejszego uczucia kobietą. Nie była — komedjantką — i sentymentalizm jej tak się zrósł z nią samą, że Idalja stawała się zupełnie zrozumiałą, wyegzaltowaną, lecz nawskróś żyjącą istotą“.

Major w interpretacji p. Romana zjednał doskonałemu artyście równie wielkie pochwały; czytamy o nim, że „artysta ten zdumiewa miarą, z jaką przeprowadza najbardziej ryzykowne w swych rolach momenty. Czystą piękną grą swoją wkrada się w serca widzów i to nie silenie się na zdobywanie efektów osięga wręcz przeciwny skutek. Roman porywa po prostu i mówi do duszy widza“.

P. Tarasiewicz (hr. Fantazy) znalazł szerokie pole do popisu, to też dzienniki, chwaląc jego piękny głos i szlachetną dykcję, nazywają go „artystą niepoślednim o wyjątkowej inteligencji“. „Chwali się p. Tarasiewiczowi spokój i zaznaczanie namysłu w deklamacji, pisze „Przegląd“, co każdemu zdaniu wypowiedzianemu przezeń nadawało cechę zrozumienia i prawdy. Nadto ruchy jego okrągłe i dystyngowane, nawet w najdrastyczniejszych momentach doskonale przystawały do ironiczno-patetycznej grandezzy tego zmanierowanego Hamleta z początku bieżącego stulecia“.

* **Kurtyna Siemiradzkiego** zostanie jutro lub pojutrze zawieszoną w teatrze lwowskim. Prezydjum tamtejszego magistratu otrzymało zawiadomienie z Warszawy, iż została stamtąd już przed trzema dniami wyekspedjowaną.

* **Szach perski** przejechał w sobotę w południe przez Lwów. Na dworcu zjawiło się kilkaset osób, oficjalnego przyjęcia nie było, a nawet nie zjawił się nikt z wysokich dygnitarzy. Pociąg dworski, składający się z kilkunastu wozów, prowadził od Ławocznego do Podwołoczysk radca Wierzbicki. Świta szacha składa się z 80 osób. Władca Persji nie raczył okazać swego oblicza zgromadzonym, wielce ciekawym Lwowianom, na dworzec zajechał bowiem oddany objęciom Morfeusza, jednak w chwili, gdy pociąg ruszał, widocznie przebudził się i uchylił rąbek firanki swego apartamentu. Z okien wyglądała tylko świta z ogorzałemi twarzami i z czapkami barankowemi na głowie i kilku Węgrów.

* **O znalezieniu zwłok** jakiegoś mężczyzny, prawdopodobnie zamordowanego, gdyż trup, umieszczony w worku nie miał głowy, donosiliśmy już w swoim czasie naszym czytelnikom. Obecnie, jak donoszą z Warszawy, przypadek naprowadził na nowy ślad tej przypuszczalnej zbrodni. Przy oczyszczaniu dołu ustępowego onegdaj w nocy w domu przy alei Jerozolimskiej pod nr. 8, położonym w pobliżu Solca, znaleziono głowę męzczyzny, mocno już zepsuconą przez dłuższe leżenie w tem miejscu. Na czaszce został tylko z tyłu niewielki kosmyk włosów ciemnoblond, a z wąsów i brody wyszły one zupełnie. Nie ulega wątpliwości, że owa głowa należy do mężczyzny, znalezionego w worku przy ul. Czerniakowskiej. Zawiadomione władze przybyły na miejsce. Śledztwo prowadzą sędzia śledczy p. Mauersberger i sędzia śledczy wojskowy p. Rudenko. Głowę przesłano do szpitala ujazdowskiego, w celu bliższych oględzin i spisania protokołu. Głowa, jak sprawdzono, odcięta została od tułowia ukośnie, około uszów.

* **Mord w Polnej.** Jak już donosiliśmy, proces przeciw Hilsnerowi, oskarżonemu o morderstwa dokonane na Marji Hruzównej i Annie Kleinównej, rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Pisku dnia 25 b. m. Do Redakcji naszej nadeszła dziś karta wstępu do sali rozpraw, nadesłana nam przez prezydjum sądu w Pisku. Donoszą też stamtąd, że rozpoczęło się przeciw Hilsnerowi śledztwo o usiłowane morderstwo, którego miał zamiar dokonać przed 8 laty na 14 letniej służącej Marji Konmarowej. Służy ona obecnie w Hlinsku. Porządek rozprawy będzie taki, iż naprzód przyjdzie pod roztrząsanie sprawa morderstwa Klimównej, potem Hruzównej a na końcu

dopiero sprawa potwarzy, rzuconej na Józefę Erbmanna i Dawida Wassermanna, przez podanie ich za wspólników mordu.

* **W Chojnicach** są wciąż jeszcze na porządku dziennym procesy o obrazę z powodu zamordowania Wintera. Onegdaj toczył się proces przeciwko żydowskiemu kupcowi Selo z Przechowy o obrazę żandarma. Skazany został na 100 marek. Moryca Levyego, trzymanego w więzieniu śledczem jako mocno podejrzanego o krzywoprzysięstwo, bada sędzia śledczy codziennie.

Dowodem na to, jak wielkie wrażenie zrobił wynik ostatniego procesu chojnickiego, jest wielka liczba gratulacyj i powinszowań, które otrzymał obrońca Speisigera dr Gebauer.

Zaledwie jednak sprawa chojnicka wstąpiła w nowe stadjum, a już ajenci „Alliance israélite“ na nowo usiłują wprowadzić w błąd organa władz. Dzienniki żydowskie, między innymi „Neue Fr. Presse“ podają następującą wiadomość: „Z mordem chojnickim w ścisłym związku pozostaje aresztowanie, przedsięwzięte właśnie w Tylży.

Uwięziono tam mianowicie pomocnika rzeźnickiego Fryderyka Jerzego Falka, który miał posiadać fałszywe papiery legitymacyjne. Pochodzi z prowincji Schlezwig-Holsztyn. Zapytany w toku śledztwa, czy zna Chojnice, oświadczył, że nigdy w życiu tam nie był. Z dalszego przesłuchania okazało się, że Falk w czasie spełnienia mordu na Winterze był w Chojnicach i pracował u rzeźnika Hoffmanna.

Dalej okazało się, że Falk pochodzi z Prus wschodnich. Zamknięto go zatem w więzieniu śledczem w Tylży. Tamtejsza policja zawiadomiła telegraficznie o powyższem aresztowaniu władze chojnickie“.

Oczywiście w końcu się okaże, że był to tylko „szwindel“ żydowski, lecz tymczasem policzone władze chojnickie będą daremnie marnowały czas, który mogłyby w innym kierunku z większym pożytkiem dla ogółu spożytkować.

Rozeszły się również pogłoski, że uwięziony w Chojnicach Moryc Levy w więzieniu dopuścił się rzekomo zamachu samobójczego. Wiadomość ta jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

* **Semicka bezczelność.** Jakiś „szrajbjude“, piszący w sjonistycznem piśmie „Die Welt“ obskurną nowelę „Zwei Schwestern“, wkłada w usta Chrześcijanina, ubiegającego się o względy żydówki słowo: „Madonna“, w odniesieniu do tejże Fajgi czy Rojzy. Jak wiadomo, „Madonna“ oznacza w języku włoskim Matkę Boską. Na podobne wyzudanie może się zdobyć tylko nikczemny, bezczelny żyd sjonista.

* **Z Brzostka** proszą nas o zwrócenie uwagi starostwa w Pilźnie na żyda Abę Wróbla, prowadzącego metryki żydowskie, który trudni się pokątnem pisarstwem. Możeby starostwo zechciało się tym szarym lecz dobrym ptaszkiem łaskawie zaopiekować?

* **O strasznem morderstwie** donoszą ze Smerekowa pod Żółkwią. Mianowicie rodzina Puszkarów w Smerekowie postanowiła podzielić się gruntem i w tym celu udała się dnia 10 b. m. w pole, przybrawszy sobie gminnych taksatorów.

W toku podziału wywiązała się między nimi ostra sprzeczka o miedzę graniczną, w ciągu której rozjuszony parobczak Michał Puszkar, ciął kosą szwagra swego Stefana Samotyja, który na miejscu ducha wyzionął. Morderca i inni winni oddali się sami w ręce sprawiedliwości.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: pp. Anastazja Korkowska z prośbą o opiekę Matki Boskiej 2 kor., M. M. z prośbą o zdrowie i opiekę 4 kor., Julja Kucharska 40 hal., ks. I. F. 40 hal., G. H. 1 kor., J. D. 48 hal., M. W. 1 k., M. W. 40 hal. i H. B. z Frysztaka 1 kor., rodzina R. P. w R. 5 kor., N. A. Skrzekot z Sękowy 8 k., Dereniowska Roberta z Jordanowa z prośbą o opiekę Matki Boskiej 2 kor., Lubaszek 1 kor., dr Szalay 50 kor., O. Z. 1 kor., T. S. 2 kor., E. 1 kor. Razem w dniu wczorajszym 80 k. 60 h. Ogółem złożono 5.294 koron 4 h., 24 rs. 42 kop. 1 mk. 5 lirów.

Nadto wpłynęły do naszej administracji:

Dla staruszki wdowy po weteranie 5 k. od dra Szalaya.

Dla biednego studenta od dra Szalaya 5 k.

Nabożeństwo za naczelnika Kościuszkę odbyło się dzisiaj jako w rocznicę jego śmierci w kościele Marjackim w obecności cechów krakowskich ze sztandarami, delegatów stowarzyszeń patrjotycznych, delegacji „Sokołów“ w mundurach, oraz straży pożarnej. Nawę świątyni zapełniła liczna publiczność, wśród której przeważały mundurki młodzieży szkół średnich, zwolnionej od nauki celem wzięcia udziału w nabożeństwie.

Komendant twierdzy krakowskiej feldmarszałek-porucznik Hugo-Fleck von Falkhausen, komendant twierdzy w Krakowie, na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem otrzymał tytuł jenerała broni i tajnego radcy. Na jego miejsce komendantem twierdzy w Krakowie mianowany został feldmarszałek-porucznik Wilhelm Dessović, dotychczasowy komendant 29 dywizji piechoty. Donosi o tem „Militärverordnungsblatt“.

Nadprokurator, radca dworu dr Władysław Wędkiewicz, po przebytej chorobie powrócił już zupełnie do zdrowia i objął swoje urzędowanie.

Nowy dyrektor kasy filjalnej, p. Stanisław Koncewski, objął z końcem zeszłego tygodnia swoje urzędowanie. Przy tej okazji urzędnicy kasy żegnali bankietem u p. Kuśmierczyka ustępującego dyrektora, p. Wiktora Rozenfelda, przeniesionego z awansem do Lwowa. Przy uczcie przemawiali pp. Edward Chmielarczyk i Petryński; pierwszy przemawiał imieniem starszych kolegów, drugi imieniem młodszych, którzy od swego szefa doznawali zawsze wiele życzliwości.

Obowiązki dyrektora Muzeum Narodowego po wyjeździe p. Ziemięckiego do Paryża, polecił prezydent miasta p. Friedlein pełnić p. Adamowi Kajzemu, urzędnikowi Magistratu.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował radcą sądu wyższego lwowskiego w VI randze: posiadającego tytuł i charakter radcy sądu wyższego, i szefa biura prezydjalnego we Lwowie, Karola Misińskiego.

Dalej zamianowani zostali radcami sądu wyższego radcy sądu krajowego: Henryk Nitarski, Adolf Walter, Józef Ilnicki, Aleksander Stobiecki, Sylwer Dzierżyński, Włodzimierz Wilke, Juljan Gizowski — wszyscy w okręgu sądu kraj. wyższego we Lwowie; Maksymiljan Chlebik w Czerniowcach; Antoni Wawrausch, Władysław Gubarzewski, Stanisław Gutkowski, Józef Kwapniewski i Ludwik Łaski w okręgu sądu kraj. wyższego w Krakowie.

Namiestnik zamianował pomocników Alfreda Wiktora Chmarowskiego i Brunona Filipowskiego asystentami w służbie hydrograficznej w Galicji.

Namiestnik przeniósł komisarza policji Tadeusza Matkowskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów: Stanisława Kościńskiego w Krakowie i Władysława Kamińskiego w Tarnowie — obu z pozostawieniem ich w dotychczasowem miejscu służbowem.

W Kole mieszczańskiem odbędzie się dziś wieczorem poufne zebranie celem obradowania nad organizacją komitetu przedwyborczego w sprawie zbliżających się wyborów do Rady państwa.

Przedstawienie dla ludu, pierwsze po żniwach urządza, jak w przeszłym roku Redakcja „Obrony ludu“ (ks. Szponder i dr Danielak). Grać będą „Emigrację chłopską“, Anczyca. Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę d. 21 października o godzinie 2 po południu w teatrze miejskim. Bilety po zniżonych cenach sprzedaje Administracja „Obrony ludu“ w Krakowie, ul. Pijarska, l. 2.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji szkolnej Rady naszego miasta, odbytem pod przewodnictwem ks. kan. dra Spisa byli także obecni pp.: M. Zaleski, radca szkolny i krajowy, inspektor szkolny i A. Kawecki, nowy inspektor okręgowy miejski.

Sekcja uchwaliła plan naukowy dla trzech klas wyższych szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki, postanawiając zarazem, że do nowo zorganizowanej 6-cio klasowej szkoły ma być dodany jeden kurs dopełniający z nowym, od dotychczasowych dwóch kursów odmiennym programem nauk. (Dotychczasowy kurs dopełniający w bieżącym roku szkolnym został zwinięty, a dotychczasowy II kurs będzie istniał jeszcze przez rok szkolny bieżący).

Szczegółowe w tej sprawie wnioski przedstawione będą Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Nowa ekspozytura policji w Kocmyrzowie otwarta zostanie na początku przyszłego miesiąca. Celem pełnienia obowiązków naczelnika ekspozytury wysłany zostaje p. Karol Kropczyński, koncepista dyrekcji policji w Krakowie.

Kuchnia akademicka. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego oznajmia niniejszem swoim członkom (zwyczajnym i wspierającym), iż kuchnia akademicka zostanie na nowo otwarta dnia 16 października b. r. w lokalu pod l. 21 Rynek główny (II piętro, nad restauracją p. Klimka), wchód od ulicy Brackiej.

Obiady wydawane będą tylko na bilety, dzień naprzód zakupione.

Z sali sądowej. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza wniósł zastępca prokuratora p. J. Ptaś oskarżenie przeciw 20 letniemu Janowi Klimkowi, synowi gospodarza w Ostrowie królewskiej, o zbrodnię morderstwa z §. 140 u. k. Klimek, znany jako zawadjaka i awanturnik, był postrachem swoich rówieśników we wsi. Podczas jednej z licznych bójek, uderzył oskarżony Marcina Jagłę tak silnie grubą pałką w głowę, że czaszka pękła a uderzony zmarł wskutek zadanego ciosu. Obronę prowadzi adwokat dr Łepkowski.

Po ukończeniu tej rozprawy odbędzie się druga pod przewodnictwem radcy Z. Katyńskiego, w której prokuratorja państwa oskarża Aniele Pałczyńską o zbrodnię dzieciobójstwa.

Kiermasz w sali „Sokoła“ na korzyść stowarzyszeń katolickich robotników, odbyty wczoraj, cieszył się ogromnem powodzeniem przy udziale około 5000 osób. Ostatni goście opuścili „Sokół“ dopiero koło godz. 8-ej wieczorem.

Ogólne zgromadzenie kongregacji kupieckiej, które miało wczoraj odbyć się o godz. 2 po południu, dla braku kompletu odbyło się dopiero o godzinie wpół do 4-tej jako powtórnie zwołane przy udziale 20 (!) członków.

Przypuszczaliśmy, że nasza kongregacja kupiecka, stowarzyszenie o chlubnej wiekowej przeszłości i pięknych tradycjach, da nam przykład prawdziwej kupieckiej akuratności, tymczasem wczorajszy mizerny komplet świadczy wymownie o tem, że nawet poważni kupcy chrześcijańscy odznaczają się dziwną obojętnością nawet dla sprawy tak ważnej, jaką jest polepszenie bytu praktykantów i pomocników zawodu handlowego.

Po ogłoszeniu przez starszego p. Henryka Schwarza zgromadzenia za otwarte, odczytano kilka pism, a między innemi pismo dyrekcji Akademji handlowej zawiadamiające kongregację, że do szkoły handlowej zapisało się na rok bieżący szkolny 62 uczniów, a w tem 30 ze strony członków kongregacji.

Następnie przez głosowanie kartkami przyjęto do grona członków kongregacji pp.: Jana Godzickiego, Jana Erkera, Marcelego Dutkiewicza, Łukasza Mackiewicza, Zygmunta Wieczorka, Jana Jachimskiego, Eustachego Chronowskiego, Gustawa Reima, Józefa Hankego, Leona Sykutowskiego, Zdzisława Zdanowicza, Józefa Angrabajtysa, Marcelego Jakubowskiego, Ludwika Webera i Józefa Pułczyńskiego.

W końcu p. Schiller referował sprawę petycji „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej“ o polepszenie bytu praktykantów i pomocników handlowych.

Życzenia młodzieży handlowej uchwaliła kongregacja w wielu punktach uwzględnić i ogółowi kupieckiemu polecić do słusznego uregulowania. Za sprawą tą przemawiała większość obecnych, którzy gorąco ujmowali się za słusznemi żądaniami współpracowników, pragnących na drodze legalnej, w sposób obywatelski uregulować interesy swego stanu i poprawić byt swój materjalny.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: „Dnia 15 października b. r. zostanie otwarty dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek Chodaczków mały, położony na szlaku Borki wielkie-Grzymałów w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie“.

Klub pocztowy przeniósł się do nowego lokalu Rynek gł. 17 II piętro, gdzie w obszernych i odpowiednio urządzonych salonach odbędzie się d. 18 bm. koncert ze współudziałem znanych wybitnych sił artystycznych. Po koncercie odbędzie się zabawa z tańcami przy dźwiękach świeżo zorganizowanej orkiestry pocztowej. Początek wieczorku o godz. 8 wieczór.

§ **Wszystko na wspak.** W Chinach wszystko jest inaczej, niż u nas; to kraj, w którym róże nie mają zapachu; gdzie kobiety nie noszą spódnic, gdzie robotnicy nie mają dnia, wyznaczonego na odpoczynek, a dostojnicy nie mają poczucia honoru, gdzie igła magnesowa wskazuje południe; gdzie strona poczestna jest po lewicy, a żołądek — siedzibą rozumu; gdzie zdjęcie kapelusza poczytywane jest za zniewagę, a biały kolor nosi się w znak żałoby.

§ **Niezwykła walka.** Homeryczna walka miała miejsce na wystawie paryskiej. Do oddziału wystawy, w której Worth, Paquin i inni władcy igły wystawiają swoje arcydzieła, schodzą się krawcowe ze wszystkich stron świata, aby czerpać wzory i modele u źródła natchnienia. Krawcowe te stoją przed witrynami dnie całe i starają się przerysowywać owe modele.

Panie jednak ze świata — zbuntowały się przeciwko temu oblężeniu witryn przez pracownice igły i zażądały, aby i one były dopuszczone do oglądania najnowszej kreacji mistrzów.

Lecz regiment szwaczek nie chciał opuścić swych pozycji. Po wymianie więc zdań zaczęto się denerwować w obydwóch obozach i nagle... rzucono się na siebie z zapałem amazonek. Z początku wymieniono kilka szturchańców i policzków, lecz szybko walka się rozegrała, powstał pisk, wrzask nieludzki. Z rozmaitych stron nadbiegli mężczyźni i widząc tłum dam, szarpiących się i bijących wzajemnie — zabrali się do rozbrajania walczących.

O nieszczęsna myśli! Damy z solidarnością nagle zbudzoną porzuciły walkę pomiędzy sobą i rzuciły się na... mężczyzn. Łamano parasole, drapano się po twarzach, wyrywano sobie włosy, darto odzienia.

Przybiegli policjanci i ci bez względu na płeć rozdzielili sowitą porcję szturchańców, co przyprowadziło walczących do porządku. Na pobojowisku pozostały — połamane cylindry i strojne piórami kapelusze, bransoletki, zegarki, laski, parasole i cała masa blond i czarnych włosów.

HUMOR.

„Zamęt", dramat z powszedniego życia w 3 aktach, napisał Mirorski, finansista na emeryturze.

Treść „Zamętu" jest następująca: Majster Popławski z małżeństwa z majstrową p. Wolską ma dwoje dzieci: Sulimę i Mielewskiego.

Profesor Zawadzki z małżeństwa z nieboszczką żoną ma znowu dwoje dzieci: Ordonównę i Sosnowskiego. Mielewski puścił się na agitację socjalistyczną i w tym celu zapuścił rudą brodę i ubrał wiązaną krawatkę, a Sulima została studentką medycyny, celem wyspecjalizowania się w chorobach kobiecych i innych. Ordonówna kocha się z Mielewskim i pod wpływem tej miłości postanawia naśladować Sulimę, t. j. iść na medycynę.

Pierwszy akt zaczyna się od tyrad Ordonówny o emancypacji. Publiczność jest długo w niepewności, kto tak ładnie deklamuje: pna Jeremi, czy pna Ordonówna, z powodu łudzącego podobieństwa tych dwóch artystek.

Po licznem wchodzeniu i wychodzeniu wszystkich wyżej wymienionych osób, jakoteż: Zawierskiego, dyrektora banku, Jednowskiego, dziennikarza, i t. d., postanawia Mielewski uciec z Ordonówną do Zurychu. Tak się też dzieje. Popławski „ze świecą" szuka Mielewskiego po wszystkich ubikacjach domu — napróżno; uciekł.

Sosnowski, jako dobry brat, desperuje za uprowadzoną Ordonówną, jako siostrą.

Młodzi pojechali sobie do Zurychu, gdzie Ordonówna domaga się gwałtem od Mielewskiego, żeby się z nią ożenił. Mielewski nie chce tego uczynić w wiernem wykonaniu programu socjalistycznego. Wskutek tego Ordonówna daje dęba.

Wchodzą studentki: Jutkiewicz socjalistka, Łazarewicz cyklistka i Jeremi (czy też Ordonówna, a jednak przecie Jeremi) feministka. Mówią o różnych rzechach i niektórych innych, przyczem grają bardzo dobrze.

Następuje kłótnia między Sosnowskim a Mielewskim, potem Wojnowska wymyśla Mielewskiemu. Biedak ten, opuszczony przez kobietę, „z którą się już porozumiał" (przekonywa się o tem opuszczeniu, zajrzawszy pod stół), z rozpaczy wraca do kraju, aby dalej agitować.

W jednym z dalszych aktów Popławski z żoną Wolską pije kawę. Wchodzą Jejde z Puchalskim oświadczają, że już mają dosyć wyzyskiwania, zapowiadają strajk i wymyślają na Mielewskiego. Tłum strajkujący śpiewa za sceną „Czerwony sztandar", „ktoś, gdzieś, skądsiś" (jak mówi pani Wolska) strzelił, wskutek czego Mielewski dostał w głowę polanem, czy też drągiem. Ranę opatruje mu lekarz Sosnowski, który, nie mogąc doprosić się miednicy, obmywa ranę suchą watą, a obmywszy, zbiera z podłogi rozrzuconą watę i chowa do podręcznej torebki, jako „zantesyptyzowaną" dla drugiego pacjenta.

Tymczasem Zawadzki oślepł z desperacji za Ordonówną, czuje się jednak przytem bardzo dobrze, a drugi profesor, Stępowski, wyjaśnia zdumionej publiczności, że z Zawadzkim natura sobie rozumnie poradziła odbierając mu wzrok, a dając dobry humor.

W tym stanie rzeczy zgłasza się Ordonówna, która z upadku się podniósłszy, przebrała się za siostrę miłosierdzia (osłabiając przez to cokolwiek podobieństwo do p Jeremi) i zostaje lektorką swego ojca. Ojciec Zawadzki, jak zwyczajnie ślepy, nie wie, że ma z córką do czynienia.

Równocześnie oświadcza się Sosnowski Sulimie. Sulima jednak nie chce o niczem słyszeć: „do małżeństwa" mówi „jestem pod każdym względem niezdolną, choć jestem kobietą normalną, a urodziłam się ekscentryczką i z klinem w głowie". Sosnowski zapewnia, że jest także człowiekiem normalnym, ale to nic nie pomaga. Co się dalej stało, nie wiadomo, bo tymczasem sztuka się skończyła.

Ostatni akt uwieńczony wspaniale. Ślepy Zawadzki każe sobie przyciągnąć na scenę biurko przy którem zwykle „pisze i czyta" a Ordonówna z kartki powtarza mu tytuły rozdziałów jego dzieła: Rozdział pierwszy: „Harmonia ideałów z praktycznością", rozdz. drugi, harmonia banków z patryotyzmem, rozdz. trzeci harmonia głupoty z zarozumiałością... rozdz. czwarty... W tem miejscu Zawadzki zasypia, Sosnowski także, Ordonówna wzruszona tym obrazem zaczyna płakać... zasłona spada... nareszcie.

Publiczność bawiła się serdecznie, zwłaszcza podczas dramatycznych i nastrojowych scen; z tego względu przykro nam, że sztuka wysnuta z duszy wybitnego finansisty odrazu zrobiła „klapę". U nas wogóle niczego nie umią ocenić!

W loży dyrekcyjnej było tym razem cicho... Autor ukrył się na pierwszem piętrze. Pani dyrektorowa pełniła jednak obowiązki gospodyni domu do końca. Bo też gościnność dyrekcji nie ma granic skoro przyjmuje na repertuar nawet taką hołotę.

Tylko skąd przychodzi do tego biedna publiczność, żeby za pieniądze dławić się frazesami moralizującego eksbankiera?...

Autor napisał podobno list do dyrekcji, w którym zapowiada, że sztuka ta wejdzie na sceny niemieckie, angielskie i francuskie i potem z tryumfem do kraju wróci!!...

Szczęśliwej podróży! O godzinach ordynacyjnych profesora Żuławskiego dowiedzieć się można w każdej aptece...

Ruch wyborczy.

W Kołomyi zwołał dr Dudykiewicz na poufną naradę kilkudziesięciu moskalofilów; ci ostatni oświadczyli, że takie prywatne zebranie nie ma prawa wybierać okręgowego komitetu wyborczego. Mimo to Dudykiewicz przeparł wybór takiego komitetu, ale wybrani do niego włościanie Wareuko, Tymiński i Ławruk oświadczyli, że im ich przekonania nie pozwalają zasiadać w komitecie razem „z kacapami".

Jak „Kurjer lwowski" donosi, rusey narodowcy chcieliby przeprzeć aż 22 swoich kandydatów, przyczem oświadczyli, że jeśliby weszli z kimś w sojusz, to chyba tylko z polskiemi stronnictwami opozycyjnemi, a nigdy z komitetem centralnym.

Zgromadzenie ludowców, które się odbyło przed kilku dniami w Grębowie, uchwaliło popierać kandydatury Krempy i Frankiewicza.

„Związek śląskich katolików" uchwalił na zgromadzeniu, odbytem d. 6 października b. r. w Cieszynie pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego postawić z IV kurji śląskiej kandydaturę dra Kreisla, z V zaś kurji kandydaturę Jerzego Cienciały, hutnika z Końskiej.

W Kołomyi odbyło się 12 b. m. zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez polityczne stowarzyszenie „Narodna Wola". Chłopi zgromadzeni z 5 powiatów, do V. kurji należących (z wyjątkiem bohorodczańskiego) uchwalili podziękowanie drowi Okuniewskiemu za dotychczasowe zastępowanie ich w parlamencie i uchwalili jednogłośnie kandydaturę Iwana Landulaka (w V kurji) i dra Cyryla Trylowskiego (w VI kurji). Wybrano też chłopski okręgowy komitet wyborczy, złożony z samych chłopów.

Z Tarnopola donoszą do "Gazety Narodowej", że p. Weiser, dotychczasowy poseł z V kurji, przenosi się obecnie na kurję IV-tą złoczowską przeciw ks. Taniaczkiewiczowi; w miejsce p. Weisera z kurji V stanie jako kandydat p. dr Niementowski. Z czwartej kurji tarnopolskiej dotychczasowy poseł dr Gładyszowski zdaje się mieć małe szanse, Polacy nie popierają go, jako Rusina, Rusinom zaś wydaje on się za mało ruskim. Rusini forytują ze swojej strony ks. Czubatego, zaliczanego do starych, twardych Rusinów.

W okręgu Stryj-Drohobycz Żydaczów szanse wyborcze przedstawiają się dla dra Ochrymowicza bardzo ujemnie. Stryjski okręg w czwartej kurji daje około 200 głosów, drohobycki 220 a żydaczowski 170. Co okręgi dwa postanowią, do tego trzeci musi się zastosować. Obecnie stryjski i żydaczowski oświadczają się przeciw ponownej kandydaturze p. Ochrymowicza. Podobno o mandat ubiegać się tu będzie hr. Karol Dzieduszycki.

Dnia 10 października odbyło się w Nowym Sączu w lokalu piwiarni „Żywiec" zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partję socjalno demokratyczną. Uchwalono popierać z V kurji kandydaturę Misiołka, drukarza krakowskiego, przeciw któremu ks. Stojałowski postawił kandydaturę Smołczyńskiego.

Dnia 11 października na godz. 3 po południu burmistrz nowosądecki dr Barbacki zwołał zgromadzenie przedwyborcze celem naradzenia się nad wyborem posła z kurji trzeciej. Odezwa, zwołująca powyższe zgromadzenie, powołuje się na pismo Komitetu centralnego.

Socjaliści pracują nietylko w samym Nowym Sączu, ale w całym powiecie nowosądeckim; zwołują wiece w Maciejowej, Zawadzie, Łabowej. W Jarosławskiem również nie próżnują, odbyli zgromadzenia w Miastale, w Radymnie. W Przemyślu w sali Rady miejskiej odbyło się zgromadzenie socjalistyczne pod przewodnictwem Kolkiewicza.

Dalej wiecowali w mościskim powiecie w Borszowicach, w Sokalu, w Małnowie, Czerniawie, Husakowie. Dalej odbyli socjaliści zgromadzenie w korporacji szewców i w lokalu „Brüderlichkeit" we Lwowie, w Podplaszczu pod Grzegórzkami, w Załubińczach w Sądeckiem i w Kołomyi za kandydaturą Schorra, który na 13 i 14 zwołuje wiece do Buczacza.

Ks. Stojałowski urządza we wtorek w Podgórzu zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie to miało się odbyć już w zeszły piątek, ale sala „Sokoła" była w tym dniu zajęta. Dlatego zgromadzenie zostało odroczone.

W Drohobyczu poseł Wiśniewski zawiązał komitet wyborczy z ramienia komitetu centralnego.

W Rzeszowie udało się żydowi drowi Petzlingowi udaremnić usiłowania burmistrza Jabłońskiego, skierowane ku zawiązaniu takiego komitetu, gdyż przeprowadził na zgromadzeniu wniosek odroczenia uchwały w tej sprawie.

Ks. Eustachy Sanguszko zwołał wyborsów wielkiej własności powiatów Tarnów, Dąbrowa, Pilzno i Mielec do Rady powiatowej w Tarnowie na 17 b. m. celem wyboru jednego delegata na zjazd delegatów, którzy komitet centralny mają uzupełnić 10 członkami, wybranymi z pośród siebie.

Ludowcy stawiają dodatkowo z IV kurji Przemyśl Dobromil Mościska kandydaturę włościanina Andrzeja Niesiewicza z Dobry szlacheckiej w Dobromilskiem. Ludowcy odbyli wiece w Czudcu i Dobrze.

Radca sądu krajowego w Tarnowie, p. Józef Dobrowolski, ogłasza, że nigdy nie stawiał swojej kandydatury z miast Tarnów-Bochnia.

Proces o Kasę wielicką.

WIEDEŃ 15 października. (Tel. B. Kor.) Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem kasacyjnym rozprawa w sprawie zażalenia nieważności, wniesionego przez defraudantów z Kasy wielickiej Kocha, Kompita, Nowackiego, skazanych na 4 do 5 lat i żydów Wimmera, Linkera i Seidenfraua, skazanych na 5 lat ciężkiego więzienia.

Jak wiadomo, Waldmann skazany na 5 miesięcy a Grossmann na 3 miesiące zwykłego aresztu, przyjęli wyrok. Rozprawa przed trybunałem kasacyjnym potrwa trzy dni. Cały dzień dzisiejszy zajmie odczytanie bardzo długiego referatu.

Wojna Chińska.

LONDYN 15 października. (T. B. K.) „Times" donosi z Hongkongu, że w sześciu okręgach prowincyi Weiczou miasta znajdują się w rękach powstańców. Znaczną część wojska z Kantonu wysłano do okręgów zbuntowanych. Gdyby powstanie wybuchło także i w Kantonie, trudno byłoby jestłumić. Na ulicach Kantonu pojawiły się odezwy podburzające. W obawie spotkania się zwojskami chińskiemi, przeciw nim wysłanemi, powstańcy cofnęli się na północ od granicy Kaulunu. Donoszą przecież, że w poniedziałek wzięli do niewoli i ścięli 50 żołnierzy chińskich.

Niedzielne dzienniki donoszą z Pekinu z datą 9 b. m., że jenerałowie wojsk sprzymierzonych odbyli konferencję w sprawie ustanowienia policji w całem mieście. Wnet wydana będzie proklamacja, według której wolno będzie mieszkańcom Pekinu opuszczać stolicę i wracać do niej bez żadnego specjalnego pozwolenia.

Li-Hung Czang przybył 12 b. m. do Pekinu. Wśród wojsk europejskich grasuje dysenterja. Hr. Waldersee zamierza przenieść w tych dniach główną swa kwaterę do Pekinu.

WASZYNGTON 15 października. (T. B. K.) Projekt rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, Wollanta, aby ewentualne różnice zdań w kwestji odszkodowania wojennego oddać pod rozstrzygnięcie sądowi rozjemczemu w Hadze, przyjęły Stany Zjednoczone i Francja. Noty Wollanta nie ogłoszono publicznie; jest ona rezultatem rokowań gabinetów rosyjskiego i francuskiego. Nota podaje wyniki rokowań i wzywa sąd rozjemczy do interwenjowania.

BUDAPESZT 15 października (T. B. K.). Przybył tu minister kolei Wittek i konferował z ministrem handlu Hegedüsem w sprawie kolei bośniackich. Dzisiaj jeszcze wraca Wittek do Wiednia.

PARYŻ 15 października (T. B. K.). Król Jerzy grecki przybył tu w niedzielę przed południem.

LONDYN 15 października (T. B. K.) Z Kapstadtu donoszą, że Anglicy napadli na obóz boerski pod Francfort i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Boerami dowodzi Delarey. Ośmiu Boerów w niewoli.

WIEDEŃ 15 października (T. B. K.). Dziś odbyła się tu inauguracja nowego rektora uniwersytetu, prof. prawa, dra Szutki wobec ministra oświaty, namiestnika i władz autonomicznych.

Rektor w mowie swej wspomniał o zajściach w ostatnim roku i o najważniejszem z nich, t. j. przypuszczeniem kobiet na uniwersytety austrjackie, poczem wygłosił odczyt o stanowisku sędziego wobec prawa austrjackiego.

BOCHNIA, dnia 11 października.

Dziś płacono za 100 klgr. netto: Pszenicę od 15·— kor. do 16·— kor., żyto od 14·— k. do 15·— k., jęczmień od 12·— k. do 13·— k., owies od 11·— k. do 12·— kor., kukurydzę od —·— k. do —·—, groch od —·— k. do —·— k., fasolę od —·— kor. do —·— kor., tatarkę od —·— k. do —·— k., proso od —·— k. do —·— k., bób od —·— k. do —·— k., koniez od —·— k. do —·— k., ziemniaki od 2·40 k. do 2·80 k., słomę od 5·— k. do 5·50 k., siano od 6·— k. do 6·80 k., masło za 1 kilo od 1·60 k. do 1·80 k., jaja za kopę od —·— k. do 2·60 k.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 495, koni 87, świń 870 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło od 36 kor. do 42 kor., świnie od 68 k. do 70 k., konie za sztukę od 30 k. do 300 k.—

Następny jarmark odbędzie się dnia 25 października.

Magistrat miasta Bochni.

Od wydawnictwa „Głosu Narodu".

Każdy nowo przystępujący abonent otrzyma jako bezpłatne premjum, za przysłaniem 30 halerzy na portorjum

dwie powieści:

Bohdana Ronikiera: „Alma Mater", powieść historyczną na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV wieku.

oraz

Bret-Harta: „Gabryel Conroy".

ZDRAJCA.

107) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji.

(Ciąg dalszy).

Konający złożył ręce i wyciągając je ku Edmei, szeptał w przerażeniu:

— O przebacz mi! Ja umieram! W imię Gastona cię proszę, przebacz mi!

— Ponieważ powiedziałeś mi pan, gdzie się znajduje mój syn, przebaczam panu, niech panu Bóg daruje przewinienia i grzechy, tak jak ja je przebaczam!

Książę uspokoił się, słysząc te słowa. Wysilając się, o ile na to pozwalały mu resztki gasnącego życia, mówił dalej:

— Jeszcze nie powiedziałem wszystkiego. Twój mąż, Edmeo, jest w Hanoi, gdzie mu się dobrze powodzi. Buduje kolej... ożenił się powtórnie!

Edmea stłumiła okrzyk.

— Wiesz, żem adoptował twojego syna; ustanowiłem go uniwersalnym moim spadkobiercą... Akty u notarjusza... Tylko go odnajdź, a majątek odrazu przypadnie wam w udziale: Powtarzam ci: u ikaj Aubry'ego... przeklinam go przy śmierci!

To były ostatnie jego słowa. Głowa obsunęła się na poduszki, twarz przybrała wyraz trupi. W tej chwili wszedł lekarz. Zbadawszy księcia, zwrócił się ku Edmei i rzekł spokojnie:

— Skończył już życie, księżno!

Pod tylu ciosami Edmea pogrążyła się w kamiennej nieczułości i osłupieniu. Jednakowoż silna radość zagłuszała jej smutki: wiedziała teraz, gdzie się znajduje jej syn, jej ukochany Gaston i cieszyła się już, że wkrótce będzie mogła uściskać swego cherubina. Mimo to śmierć księcia pozostawiła na niej wrażenie jakiejś strasznej pustki. Cała tajemnicza przeszłość tłoczyła się jej do głowy w formie ponurych wspomnień, a myśl o zdrajcy napawała ją rozpaczą i trwogą. Na samo wspomnienie, że jej syn musi jeszcze kilkanaście godzin pozostawać pod wpływem i władzą tego nikczemnika, krew zalewała jej mózg, a serce biło gwałtownie.

Czuła jednak Edmea, że nie wypada jej opuszczać pałacu i zwłok księcia, aby pospieszyć do Fougères. Zresztą, myślała sobie, Aubry nie wie nic o tem, że książę wyjawił mi miejsce pobytu Gastona i nie będzie się miał na baczności.

Nie mogąc sama jechać po Gastona, byłaby chętnie wysłała jaką zaufaną osobę do Fougères, nie miała jednakże nikogo, komuby mogła zaufać.

W tej chwili przyniesiono Edmei cały stos kart, listów i telegramów kondolencyjnych. Wieść o nagłej śmierci Suworyna, rozgłoszona w klubie przez rzekomego wicehrabiego de Jarlet, rozeszła się wnet po bulwarach, wzbudzając wszędzie sensację.

Edmea, roztargniona, przeglądała różne bileciki, które jej nadesłano.

Nagle wizytowa karta markiza de Lussan zwróciła jej uwagę.

W kilku słowach markiz wyrażał jej swe niekłamane współczucie i oddawał się jej całkiem do dyspozycji, gdyby go raczyła potrzebować.

Nie namyślając się, Edmea wzięła blankiet telegramowy i napisała markizowi, żeby był łaskaw pofatygować się do niej o ile możności jak najprędzej. — Dwie godziny później markiz de Lussan wszedł do budoaru Edmei, która ubrana była w czarną suknię jedwabną, uwydatniającą jeszcze lepiej matową cerę jej twarzy i blask aksamitnych oczu.

Ku wielkiemu zdziwieniu markiza, młoda wdowa przerwała odrazu jego kondolencję i zapytała się tonem zdecydowanym:

— Czy pan na serjo, czy też tylko banalnie ofiarowałeś mi swoje usługi?

De Lussan odpowiedział szczerze:

— Dużobym dał, niech mi pani wierzy, by módz choć w czemś przysłużyć się pani.

— Mogę panu zaraz zrobić tę przyjemność — rzekła Edmea nerwowo i niespokojnie.

Markiz de Lussan skłonił się, widocznie zadowolony.

— Jesteś pan wolny?

— Tak jest, proszę pani.

— Możesz pan wyjechać natychmiast z Paryża?

— Mogę jechać i na koniec świata, jeśli to pani uważa za stosowne.

— No tak daleko znów pana nie wyprawię, ale zechcesz, markizie, jechać do Fougères?

— W każdej chwili, a w jakim celu? — pytał Lussan tym samym usłużnym tonem.

— Zapewne panu wiadomo, że przed dwoma laty wykradziono mi moje dziecko, syna księcia Suworyna. Mimo wysokiej nagrody, jaką wyznaczyliśmy za wynalezienie dziecka, dotychczas nam go nie oddano.

— Rzeczywiście wygląda to nieprawdopodobnie!

— Prawda?... Ale od dwóch godzin wiem i rozumiem wszystko. Nieprzewidziany wypadek pozwolił mi wpaść na trop złodziei i odkryć miejsce pobytu mego dziecka. Ze złodziei mogę panu wymienić tylko jednego.

— Kto nim jest?

— Wicehrabia de Jarlet.

— Nikczemnik!

Dziecko przebywa u jego kochanki, która uchodzi za wdowę i mojego syna podaje wszędzie za swego.

— Ah, rozumiem! — zawołał oburzony markiz. — Wicehrabia de Jarlet kocha panią szalenie i w ten sposób chciał panią zmusić do zrobienia największej ze siebie ofiary, celem uratowania syna. Jednem słowem dopuścił się najokrutniejszego i najwstrętniejszego szantażu. Ale są prawa na zbrodniarzy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Eleganckie Pokoje

z osobnem wejściami, przy ulicy Garbarskiej Nr. 24 I-sze piętro, zaraz **do wynajęcia** — z całem utrzymaniem. 3168 3 6

Potrzeba 4.000 złr.

na pierwszą hipotekę, na kamienicę w Krakowie, **na** 9%, po 8.000 złr. Kasy Bialskiej, 3071 4 0

Wiadomości udzieli p. **Józef Paderewski Kraków, Topolowa 10,**

Piwnica

osobna dla siebie, w podwórzu wybudowana, z wygodnem wejściem i przedsionkiem, jest przy ulicy Studenckiej w domu Nr. 11 od 1-go Stycznia 1901 do wynajęcia. — Wiadomość u stróża. 3143 3 5

Koń 4-ro letni

16-tej miary, powozowy, — **jest do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela przy ul. Pędzichów l. 17, parter. 3134 3 3

Piekarnia ze sklepem

jest do wynajęcia tanio i przystępnie w Ludwinowie l. 80. Wiadomość: Utelska, ul. Karmelicka l. 17, w farbiarni. 3132

Ukończony Słuchacz

Akademji handlowej w Wiedniu, **poszukuje** odpowiedniej **posady.**

Łaskawe zgłoszenia do działu inser. „Głosu Nar." pl. **Z. Z.** 3148 3 3

Beczka duża (kufa)

na circa 600 Litrów

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomości udzieli Dział inserat. „Głosu Narodu". 3125

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

Kwizdy Płyn odżywczy dla koni



C. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 40 lat w **stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych** w użyciu **dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ściegień itd.**, usposabia konia do **niezwykłej dzielności w biegu.** — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg i król. rum. Dostawcy dworu 1539 6 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Zarząd Ogrodów

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie p. Tarnobrzeg,

rozpoczął sprzedaż

SZLACHETNYCH

Drzewek Owocowych

Cenniki darmo i opłatnie. 3173

Dom z ogrodem

obok gimnazjum w Bochni położony **do sprzedania.** 3181

Adres: Gòlski, Bochnia.

Ekonom zdolny

energiczny, uczciwy, z najlepszemi poleceniami, przyjmie zaraz posadę na stół lub ordynarją. — Łaskawe zgłoszenia dla **M. N. 3185.** do działu inser. „Głosu Narodu" Kraków. 3185

Biuro wywiadowcze i stręczeń sług

Stowarzyszenia służby katolickiej w Krakowie

koncesjonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie

przy ulicy św. Anny Nr. 9

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczności, iż biuro nasze dostarcza służbę natychmiast, doborową, z jak najlepszemi poleceniami, różnego rodzaju, jako to: Rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, nauczycielki, gospodynie, kasjerki, panny sklepowe, bony, mamki, niańki, kamerdynerów, lokai, kucharzy, ogrodników, stangretów, młynarzy, kucharki, pokojowe, leśnych, parobków — i wogóle wszelkiego rodzaju służbę.

Zadaniem naszem jest, ażeby Szanowną P. T. Publiczność we wszystkiem zadowolnić tak w miejscu jak też i na prowincji.

Pozostając na usługach Szanowej P. T. Publiczności, prosimy i nadal o łaskawe względy i poparcie.

2907 *Zarząd.*

Ligary BECZKOWE

ktoby miał do sprzedania, zechce się zgłosić **do działu inser. „Głosu Narodu"** Kraków, Jagiellońska 7. 3125

Kolejomistrz Lityński

W TRZEBINI

(kolej lokalna Trzebinia-Skawce) z powodu nadwątlonego zdrowia uprasza p. p. Kancelistów sekcyjnych względnie p. p. kolegów w rezerwie, do zamiany stanowiska. 3183 3 3

GOSPODYNI

obznajomiona we wszelkich gałęziach gospodarstwa kobiecego, posiadająca pochlebne rekomendacje, przez Biuro J. Strzałkowskiej, Kraków, ul. Szewska 7, **szuka zaraz** odpowiedniego zajęcia bądź to we dworze lub na plebanji. 3201 2 1

Willa murowana

w ślicznem położeniu. 5 minut od rynku **w Myślenicach** położona, z 11 ubikacyj, werandy, kuchni, spiżarni i sieni składająca się. gustowuie zbudowana, dachówką kryta, w pośrodku ogrodów kwiatowego, warzywnego i owocowego położona, z obszernymi budynkami gospodarczymi i piwnicami, jest z powodu przeniesienia w inną okolicę, **zaraz do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5.500 złr. Wiadomość: *Jan Strycharski* Kraków. 2826

Do tresury

oddam młodego **wyżła** — Zgłoszenia pod „Wyżeł" do działu ins. „Głosu Narodu." 3138 4 8

Apteka w Rudniku

L. KNETTNERA 3186

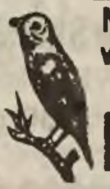
poszukuje Ucznia

z ukończoną 6 kl. gimnazjalną.

Poszukuje się z dniem 1-go Stycznia 1901 r. 3174 3 3

EKONOMA

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Dóbr **w Polance wielkiej** pod Oświęcimem. Podania nieuwzględnione, pozostają bez odpowiedzi.



Nadeszły z gór Harcu wielki transport najlepszych,

KANARKÓW

(Hodowla Trut'ego z St. Andreasbergu),

ktory został nagrodzony **złotym medalem na wystawie „Kanarja" w Lipsku,**

Polecam Pp. Hodowcom i Amatorom

po 5, 8, 12 i 15 złr. za sztukę.

Na prowincję wysyła odwrotnie za zaliczką, ręcząc za dostarczenie zdrowych na miejsce przeznaczenia.

Hodowla Prawdziwych Harceńskich Kanarków

JAN SZUFA w Krakowie,

ul. Florjańska L. 38. 2064

Posada korzystna

dla osoby inteligentnej

(czy to mężczyzny, czy kobiety), mogącej pożyczyć kilka tysięcy złr. — jest zaraz do objęcia. Osoby **mówiące** po francusku i niemiecku, mają pierwszeństwo. **Wiadomość** w dziale ins. „Głosu Narodu". 1979

Skład Główny

Kraków, Jagiellońska 7

sprzedaje i wysyła

Wodę Ondrzejowską

w Butelkach

objętości: 1 6/10, 7/10, 5/10 Litra.

Na sprzedaż

utrzymują również

W KRAKOWIE:

K. Wiszniewski, Apteka,
H. Pachucki, Droguerja,
J. Hanak i Sp., Droguerja,
Edm. Klimek,
A. Chociszewski,
J. Konopnicki,
J. Kijak,
Rehman & Hendrych,
Porzycki i Gawlas,
A. Frass,
Woźniak,
S. Rein, Park krakowski.

W PODGÓRZU:

Kolloros, Restauracja.

!!Na obecną porę roku!!

Rok założenia 1780 **Woda Mineralna** Rok założenia 1780

„ONDRZEJOWSKA"

Stołowa (Andersdorfska) Lecznicza

Naturalna Szczawa Alkaliczna

ze zdroju Marji Teresy w Ondrzejowie w Sudetach.

Najlepszy i najtańszy stołowy napój orzeźwiający.

W celach leczniczych używana z wielkiem powodzeniem — w katarze żołądka, braku apetytu, influenzy, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce i t. p.

UWAGA!

Wiele zapytań co do terapeutycznej wartości tej **od 200 lat znanej** i używanej Szczawy Ondrzejowskiej w stosunku do »Giesshüblera« i »Emskiej« wody, znajdą najlepszą odpowiedź w porównaniu wyniku analiz, dokonanych przez Dra E. Ludwig'a, Dra Schneider'a i Dra Struve.

W 10.000 częściach	Sole jako poj. węglany	Sole jako bezwodne dwuwęglany	
	Giesshübler	Anderdorfska	Emska
Alkalia, Sód, Maguezia, Wapno etc.	13.855	**19.093**	15.180
Żelaza, Mangan	0.477	**0.359**	0.026
Kw. siarkowego i połączeń chlorowych (Soli kuch. etc.)	1.566	**0 084**	11.081
Części ziemnych	0.026	**0.001**	0.194
Suma części stałych . . . . , . . .	15.924	**19.537**	26.481

Znaczna nadwyżka wolnego kwasu węglowego (22.8579) i odpowiedni stosunek składowych części mineralnych, siłom trawienia żołądka bardzo korzystny, — czynią **Szczawę Ondrzejowską** przedewszystkiem bardzo przyjemną do picia stołowego.

Przewyższa wszystkie Wody mineralne.

Do nabycia w Głównym Składzie Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u obok wymienionych firm. Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Najnowszą i najdokładniejszą

MAPĘ teatru wojny w Chinach

wykonaną w Paryżu, otrzymała i poleca

księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 3154

Cena egzempl. **1 kor. i 50 gr.** z przesyłką o **10 gr.** więcej.

„Mody paryskie“

najtańsze i najpiękniejsze wspaniale ilustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów,** wykonane prze. znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe, kosztują kwartalnie tylko 90 ct.,** (1 kor. 80 hal.), rocznie 3 złr. 60 ct. Obecnie drukują *„Mody paryskie“* przystępnie bardzo ułożoną **Naukę kroju sukien i bielizny.** Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi *„Mód paryskich“* Lwów, ulica Akademicka Nr. 10. 2898 12 30

Numera okazowe na żądanie wysyła się gratis.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE 3211

poszukuje SKŁADU na magazyn w śródmieściu.

Pomocnik

z działu galanteryjno-drobiazgowego i papierowego, **poszukuje posady** jako pomocnik, lub też do prowadzenia samodzielnie interesu, zazłożeniem kaucji. Adresować proszę: **„M. E. 100.“** p. rest. Nowy Sącz. 3212 1 6

Poszukuje miejsca

do zarządu domu u starszego wdowca, **inteligentna osoba.** 3215 **„LOLA“ poste restan. Przemyśl.**

Dobrego Furmana

lat 32, żonatego, — na ordynarję poleca **Biuro Lipińskiego w Stryju.** 3216 1 3

PANNA

kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w domach prywatnych. Adres: **„A. W.“** ulica Szewska Nr. 4, II-gie piętro. 3214 1

Dwa Pokoje

frontowe, elegancko urządzone, **są do wynajęcia** każdego czasu, z usługą, **i kompletnem utrzymaniem oraz zdrową i smaczną kuchnią.** — Ulica **Karmelicka Nr. 16,** I-sze piętro, drzwi na prawo. 2713

Piwo!!!

z Czeskiego akc. browaru w M. Ostrawie

11 Flaszek królewskiego **za 1·20 złr.**
11 „ marcowego „ **1·—** „

oraz z krajow. browaru w Skawinie:

11 flaszek eksportowego **za 1·— złr.**
11 „ marcowego „ **1·—** „
11 „ porteru „ **1·—** „

poleca REPREZENTACJA i Skład

HENRYK FUGLEWICZ

Kraków, ul. Florjańska l. 33

Telefon Nr. 33. 2825

sprzedaż starych **win, wódek i koniaku** kuracyjnego bardzo korzystnie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka L. 13,

założony r. 1836 telefon Nr. 43

poleca:

NAJNOWSZE MATERYE WEŁNIANE i JEDWABNE na suknie, okrycia i wierzchy do futer.

CHUSTKI, PLEDY, KOŁDRY FLANELOWE i PODRÓŻNE.
CHODNIKI, DYWANY, FIRANKI, KAPY NA ŁÓŻKA.

Skład Płótna, Szyrtingów, Barchanów

Chustek do nosa, Serwet, Obrusów, Pończoch i Skarpetek.

Gotowe Okrycia, Żakiety, Peleryny.

Zamówienia na kostiumy i konfekcję damską wykonują się spiesznie i dokładnie. 2801 6 6

Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.
Próbki na żądanie odwrotnie.

Podpisany Zarząd zawiadamia P. T. Publiczność, iż mając Jej interes na względzie, z dniem 1 października 1900

wyłączne zastępstwo

sprzedaży piwa na Kraków i zachodnią Galicję udzielił znanej firmie

J. Ripper w Krakowie ul. św. Jana L. 3,

która też jedynie będzie uprawnioną piwo to do flaszek spuszczać.

Polecamy nadal to piwo P. T. Publiczności z tem, iż dzięki nowym wynalazkom i udoskonaleniom, doprowadziliśmy takowe do niedoścignionej doskonałości.

Zarząd browaru mieszczańskiego w Pilznie
założonego w r. 1842.

3060 7 10

Tylko 1 korona za 1 los.

Główna wygrana 60.000 koron

gotówką z potrąceniem 20%. 3034



Losy na Inwalidów po 1 koronie

Ciągnienie 10 Listopada 1900.

Do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych m. Krakowa — oraz w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych

Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych:

sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące 3061

po cenach najniższych. Katalogi opłatnie.

Odznaczeni **medalem złotym** na Wystawie Przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. **1900.**

Dr. NIEC, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIĆ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 25,

polecają znane z dobroci

Wina Wyspiańskie białe i czerwone

Rumy Jamajka, Śliwowicę bośniacką,

Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie

oraz znakomitą oryginalną 3111 4 0

Herbatę chińską.

Wysyłka na prowincję tranzyto. Cenniki franco i bezpłatnie.

JABŁKA

w doborowych zimowych gatunkach sprzedaje **Zarząd dóbr Zbydniów** p. Trzciana koło Bochni w przesyłkach 5 kilowych po 1 koronie i w 10 kilowych po 1 k. 80 h. z opakowaniem bez porto. Przy odbiorze kilku ctn. metr. znaczniejszy opust. 3159 3 3

Ziemniaki Agnellony

nane już z dobroci jako najlepsze stołowe, aż do nowych w smaku i trwałości niezmienne, sprzedaje **Zarząd gospodarczy w Olszanicy** poczta Wola Justowska po 4 koron 50 h. za ctr. mtr. z odstawą do Krakowa. 3170 4 5

Dom piętrowy

za rogatką Łobzowską L. 83, w którym znajduje się piekarnia według teraźniejszej ustawy, prócz tego trzy sklepy, 10 ubikacyj i trzy parcele, z powodów familijnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela, Plac Matejki L. 10. 2589 6 1

Budynki wraz z placem

w których pomieszczony jest szwadron kawalerji, na Zwierzyńcu naprzeciw zbiornika wodociągowego, wynajęte na lat 10 wojskowości, świetnie się rentujące, **nadające się na zakłady fabryczne i przemysłowe,** z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Müller ul. Wielopole Nr. 20. 2948 8 10

Pokój do wynajęcia

na parterze, duży, umeblowany, bądź dla dwu panien, uczęszczających do wyższych zakładów naukowych, z zupełnem utrzymaniem, bądź też dla osoby samotnej, szukającej pomieszkania z utrzymaniem lub bez. Fortepian do dyspozycji. Wiadomość u p. ROGOSZOWEJ, **ul. Karmelicka 41,** na parterze. 3023 9 0

Koło Jasła 4 kilometry od stacji kolei

FOLWARK

116 mrg obszaru, w czem 20 mrg b. dobrych łąk, 16 mrg lasu, z dobrymi budynkami i mieszkaniem, ma po cenie 200 złr. za mórg przeciętnie **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3089 6 10

Biedny kaleka!

Na twardem łożu leży kaleka złożony chorobą od lat 7. Ciężka choroba nie pozwala mu ani kroku zrobić z łóżka, jeno jest skazany na ciągłe leżenie, przez co już nawet i boki sobie odleżał i pozostaje w niesłychanie ciężkiem położeniu. Na domiar nieszczęścia zachorowała mu od 2 lat żona, jedyna trojga jego drobnych dziatek podpora, a dziś te biedne dzieci prawdziwą litość budzą. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc litościwych o **łaskawe,** choćby najskromniejsze, **datki,** które przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu“ pod znakiem: „Dla kaleki“.

Powyższą prośbę potwierdził Urząd parafialny. 3124 2 4

Drzewka owocowe

w najprzedniejszych do naszego klimatu zastosowanych odmianach

Krzewy i Drzewa ozdobne, Sadzonki truskawek, Hyacenty haarlemskie Wszelkie nasiona

poleca w doborowej jakości i po najniższych cenach

Ludwik Freege

w Krakowie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zakładającym ogrody lub sady służę **bezinteresownie** fachowymi informacyami. 2978 7 8

3.500 złr.

jest do umieszczenia na hipotekę I-szą po Banku, w mieście. — Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ ul. Jagiellońska Nr. 7. 3133 3 3

Kompletne urządzenie sklepowe

kupię zaraz.

Zgłoszenia: Helena Raczyńska, Kraków, ul. Łobzowska L. 23, I sze ptr. 3195

Kto nie zna lecz radby poznać

najtańsze książki

dla **dziatwy** obrazkowe, z wesołemi wierszykami (**41** różnych od **12 hel.** do **3·60 kor.**), **młodzieży i dorosłych,** powieściowe i t. d., przeważnie z pięknemi rycinami, **jedyne** wydawnictwo teatralne **z muzyką i podłożonemi śpiewami** pod tyt. **„Naród sobie“** w kieszonkowem formacie i gustownem wykonaniu (**25** różn. od **1·20** do **2·40 kor.**), ten niech żąda obszernego katalogu, który wysyła darmo i franco 3213

A. CYBULSKI, księgarnia Poznań.

Panie lub Panienki

znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem i troskliwą opieką, **przy ulicy Loretańskiej Nr. 4** II-gie ptro. 3070 6 6

Zakład św. Józefa dla OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 66

na sezon jesienny poleca:

Szczepy i krzewy owocowe jako to: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czereśnie, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacentów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłęcze) konwalji tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarniarnych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki. Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 2063 5 0

Panienki, uczęszczające na kursa

znajdą utrzymanie, konwersację francuską i wesoły, wygodnie umeblowany pokój, — u rodziny z Poznańskiego, przy ulicy **Batorego Nr. 1,** I-sze ptro. 2086 6 6

Willa Murowana

składająca się z 8 pokoi, z ogrodem owocowym, 20 minut od miasta oddalona, jest z dopłatą 12.000 złr. **zaraz do sprzedania.** 3071

OBRAZY drogocenne

pierwszorzędnej artystycznej wartości, po cenie od 300 do 3.600 złr. za sztukę ma **do sprzedania**

Józef Paderewski

Kraków, ul. Topolowa L. 10.

Dla Smakoszów!

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

Żytniówka

niech pośle do **„Składu Win Greckich“ Kraków, Jagiellońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

za 2 korony

a będzie miał się czem delektować. 1133 5 1

Kamienica II-piętr.

z oficyną, ogródkiem i etajnią, w przyjemnej dzielnicy miasta, z powodów familijnych, niżej wartości realnej, jest **do sprzedania.** Wiadomości bliższej udzieli: WPan JAN STRYCHARSKI Kraków, Jagiellońska l. 7. 3172 4 6

Dla młodzieży szkolnej! wielki wybór książek do nabożeństwa,

medalików srebrnych i zwykłych, oraz obrazków świętych 3151

poleca specjalny Skład artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** Kraków, pl. Marjacki 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.